

List do towarzyszy w Londynie z 14 listopada 1899r. (data dopisana ołówkiem innym charakterem pisma) na 5 stronach pisma formatu 20,5 x 13cm.

Kochani! Odpisuję wam po naradzie nasze zdanie w kwestii reformy Z.Z.S.P. i Przedświtu. 1) Postanowiliśmy dać wam, t.j. Edmundowi i Bolkowi carte blanche w tej sprawie, gdyż primo przy gawędzie o tej kwestii przyśliszmy do przekonania że jesteście kompetentniejsi od nas, a powtóre że czasu nam brak na porządne rozmyślanie o tym. Dlatego też postanowiliśmy załatwić sprawę w ten sposób, by nie wysyłając delegata dać wam obydwóm mandaty do reprezentowania nas na zjeździe i obronę wniosku wniesionego przez ~~was~~ was w naszym imieniu. Dla usprawiedliwienia tego naszego postanowienia przytoczę następujące dane. Mamy obecnie ogromnie dużo kłopotów z urządzeniem nowej dr. Jeszcześmy wszystkiego nie przenieśli. Żyjemy, że tak rzekę, na dwa domy, jedynym reprezentantem starego mieszkania, reprezentantem kwalifikacje którego nie ulegają przed stróżem i właścicielem domu wątpieniu, jestem ja, dopóki więc sprawa ta ostatecznie nie będzie załatwiona, a nie przypuszczam, by do Bożego Narodzenia się załatwiła - trudno mi bez poważnego ryzyka nie być na każde zawołanie dla urządzenia tego interesu. Nie przypuszczam zaś żebyśmy się załatwili do Świąt i to zarazem jest druga przyczyna - że mamy obecnie dużo wszelkich innych kłopotów, które Edmund, znając te sprawy dokładnie, sobie uprzytomnić może. Więc naprzód Warszawa, w której obecnie gospodarzem literalnie jedynym pozostał Anglik (Piotr i Karol uniemożliwieni są z powodu policji, a Andrzej i fajtkapa i ma obecnie posadę co ma ogrom czasu na wyjazdy pochłania, tak, że nie widziałem go już więcej niż miesiąc) - a potrzeby tej Warszawy rosną stale. Dalej budy, w których po zeszłorocznych hecach, z wyjątkiem Pitra, zrobiliśmy klapę, co pociąga za sobą konieczność chociażby ze względów finansowych robienia starań o cokolwiek nowego i stałego. Nareszcie jeżeli dr. wywiezienie jej ułatwia nam rozmaite rzeczy, zato przeniesienie

sztab-kwatery jak się okazało wymaga urządzenia czegoś dla komunikacji z Kizią i jej interesem całym. ⁽⁵⁾ Dopóki zaś tego urządzenia nie ma, spada to na nas i odbiera nam czas, składu bowiem nie przenieśliśmy i prawdopodobnie ze względu na bliskość Kizi nie przeniesiemy. Niech jeszcze Edmund policzy kłopoty i niepokoje urządzenia się naszego, niepokoje wymagające przypatrywania się i przystosowywania się do nowych warunków, niech sobie przypomni ile czasu to przeszło w początkach dawnego mieszkania nim pozwoliliśmy sobie na poważniejsze swobody ruchu i pozostawienie bez opieki dr. (a przecie Karol ⁽⁶⁾ potrzebuje też się ruszać i być choćby dromaderem), a może uwzględni nasze postanowienie. Gdy pisałem do was list obiecujący mój przyjazd, liczyłem bardzo optymistycznie, że od początku listopada można będzie zacząć pracować nad ⁽⁷⁾ R., tymczasem oto już połowa tego miesiąca, a dopiero za jaki tydzień zaczęgo opracowywać i to nie jestem pewien. (Pieczętka zrobiona została sposobem, że tak rzekę, kradzionym, ale dla R. taki sposób na nic). Osobiście dla mnie nasze postanowienie jest dosyć przykrym bo, przyznam się, ~~wskazywałem~~ ^{rys} wysłałbym się stąd na pewien ^{czas} z grubą przyjemnością, was bym odwiedził, ale que faire - co niepodobna to niepodobna. Załatwienie poczty proponowane przez was nie uważamy ^{ka} za tak złe ze względu na to, że a) Bolek i dotychczas wszyscy w Z. ⁽⁸⁾ uważają ^{ja} ~~nas~~ za naszego ambasadora nie tylko dobrze poinformowanego o naszych zamiarach, lecz nawet w sprawach zagranicznych inspirującego te zamiary, a o Edmundzie bodaj większość facetów będzie wiedziała, że był w C.K.R. i naturalnie ścisły i teraz z nim utrzymuje stosunek. b) Zup^{nie} szczerze jestem przekonany, że przed forum zjazdowym lepiej będziecie bronili wniosku, niż bym to zrobił ja - skłonny do kompromisów i nie zrywania od razu z przeszłością. c) Nie jestem tak dobrze obeznany z gmatwaną paragrafów i ustaw niż wy obydwaj i łatwo mógł się bym w nich zaplątać, czego jestem przekonany wy nie zrobicie.

Teraz co do carte blanche. Komunikuję wam te uwagi, które nam przy naradzie nad wnioskiem Edmunda się nasunęły. a) Boimy się trochę kwasów i niezadowoleni w przyszłości, gdy cała odpowiedzialność za powodzenie roboty będzie spoczywała na barkach C.K.R. tymbardziej, że jesteśmy przekonani, iż z powodu braku pracy zagranicą - roboty żywej, ogarniającej wszystkich - wielu będzie odczuwało - może i mylnie - że tego powodzenia nie ma i wobec tego wolelibyśmy trochę autonomii i możliwości gadania ludziom zostawić. Zresztą to jest temat, który oddajemy wam pod rozwagę. b) Przyjmijcie pod uwagę przy waszych planach finansowa stronę. Boimy się, że nie wytrzymamy większego naprężenia tej struny. Z rachunk^u za paźdz. który wam wkrótce wysłę przekonacie się ileśmy pieniędzy tu u siebie *wchłonęli*, a pomimo ~~tk~~ ogromn^omonety jaki mieliśmy nie posyłałiśmy wam dużo - zaledwie 100 rs. Nadal zaś dr. będzie kosztowała nas bodaj 3 razy drożej niż obecnie, t.j. całość jej utrzymania. Do bud tymczasem musimy robić wypadki - to jest jechać do nich nie mając pewności czy to się zwróci. Warszawa daje mniej niż dawniej - przynajmniej do tej pory. Czy więc wobec tego wytrzymamy jeszcze utrzymanie redaktora Prz., ekspedycję i załatwienia spraw nowej organizacji zagranicą, która rzeczywiście w początku będzie napewno wymagała dojazdów *osobistych* częstszych - to kwestia. Ah, jeszcze jedno powiększenie ^{więcej} wydatków - to oddzielenie ekspedycji Rob. od bibuły innej jazd stąd wypływa, jak się ~~wstrząsa~~ ^{to} przekonacie odrazu na rachunku kolejowym który przestrasza- jęco wzrasta. c) Co do Kom.Kor. która w nazwie proponowanej przez Bolka rzeczywiście wygląda więcej imponująco i fortunnie, ~~Moim~~ ^{Moim} stanowczo byśmy chcieli rozszerzyć *rozwieźć* i wprowadzić ~~do niej trzech~~ ^{do niej trzech} jeszcze facetów ^{Luśnię, Oserza i Felka}. Kierujemy się w tej sprawie względami takimi: 1) jeden jawny facet będzie wyglądał na dyktatora, co wobec przeszłości wyglądałoby w oczach wielu jako kontrewolucja z naszej strony w stosunku do

9

10

rewolucji 97 roku. II) Odpowiedzialność ~~byłaby~~ ~~(~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~)~~ ~~byłaby~~ (te dwa
słowa przekreślone) ~~nie~~ chociażby moralna tylko - i możliwość stawiania oporu
czasem i ~~niezadowolaniem~~ niezadowolaniem byłaby szersza i obejmowała więcej osób
i miejscowości. III) Dla Os. i Luśni najwięcej wpływowych facetów w Z. stwo-
rzyłoby dogodny most dla przejścia w nasze objęcia i zamknęłoby in w części
gębę. IV) Faceci są dostatecznie wybitni by się z ich zdaniem rachować i
sądzę nie mamy potrzeby ich usuwać, a owszem należałoby ich przyciągnąć i
ostatecznie oswoić, tymbardziej, że z czasem Kom.Kor. będzie się musiała roz-
szerzać i ^{op} opierać się na ludziach zupełnie naszych, którym oprócz obowiązków
trzeba dać i pewne prawa. Co do tego, to sądziłbym, że zupełnie dobrze byłoby
przy zupełnym zlaniu się organizacji zagranicznej z naszą, mianować tych
wszystkich facetów m.z. ^(II) i dać im prawa przed naszym zjazdem odbyć swoją naradę
i być obecnym na radzie przez jednego lub dwóch delegatów. Aha, do tych osób
dołączyłbym i Lolka. ^(II) Oto jest wszystko. Regulamin czy też jaki modus vivendi
pomiędzy sobą, podział pracy etc. sami byście sobie ^{wy} opracowali i pro forma
do potwierdzenia nam go przysłali. Naturalnie, już jeżeli zasza mowa o po-
dziale pracy, rzeczy konspiracyjne zostają w waszym, t.j. Edmunda i Bolka
wyłącznym zawiadywaniem. Już przez to samo - a przypuszczamy zawczasu, że
nikt protestu nie założy w tej naszej prerogatywie - będziecie na stanowisku
uprzywilejowanym w stosunku do innych facetów. Tyle naszych uwag w tej kwestii.
Wszystkie one mają raczej charakter wrażeń, a nie warunków sine qua non z
naszej strony. Więc nie krepujcie się ty, jeżeli ^{uwaga} ~~ocenicie~~, że to są poglądy
nie słuszne i jeśli wam z tymi warunkami nie będzie dogodnie.

Teraz co do Przedświtu i naszych ~~sk~~ w tej mierze projektów. Mnie się zdaje,
^{nie} że ściśle nazywasz go Edmunde - to przyszłe pismo - informacyjno-agitacyjnym.
Nie słusznie dlatego, że charakteru agitacyjnego mieć ono nie może i nie po-
trzebuje. Co się tyczy wyrzucenia balastu naukowego, to i owszem, po pierwsze
to i nie bardzo naukowe, po drugie niepotrzebne. Na rozszerzenie działu infor-
macyjnego - zgoda, i to zgoda z aplauzem. Chodzi nam o to, żeby raz przecie

uznać, że Przedświt jest wydawany przeważnie dla zaboru rosyjskiego, któremu właśnie brak wszelkich porządných informacji, i to informacji nie suchych, ale rozumowanych, jak zresztą przystoi miesięcznikowi. Na ten przykład: Galicja i Poznańskie są stosunkowo ^uopóźnione, tak rzadko się zdarza spotkać w Przedśw. cokolwiek o tych zaborach, a przecie my nie możemy się zadawać tylko hip hip hurra i różnymi "krokami naprzód" naszych braci z za kordonu. Potrzebujemy wiedzieć o tych krajach dużo i to nie tylko o strejku ^ul**ub** obstrukcji w parlamencie, lecz i ^oSzczepanowskim z ^(słowo nieczytelne W.J.) i o Śląsku i.t.d. Do nas dochodzą dzięki Jowiszowi wydusi z gazet i te ^{t.j. nas kilka -}nas ^udużo informują o różnych rzeczach. Naprzód i ~~z~~ Gazeta Robotnicza, jak wiesz, albo wcale, albo prawie wcale się nie czyta, a ludziom to wszystko dać trzeba. Że wezmę raz jeszcze zjazd dziennikarzy słowiańskich. Niele dwie informacje z kraju zaczerpnięte są obfitsze niż Przedświtu. Tak samo, jeżeli chodzi o zagranicę i braci słowian, to są rzeczy, które nas interesują i o których nikt nic nie wie. Więc o informacje, i to rozumowane, i owszem, tak samo z działem "z prasy". Teraz co do publicystyki i polemiki. Tu główną kwestię potrzebującą rozstrzygnięcia jest, czy Przedśw. ma być organem agitacyjnym, przeznaczonym dla naszych ~~skół~~, czy też więcej pismem inteligenckim, Otóż czy się skłaniamy ku ostatniemu t.j. by nie odbierać temu piśmie charakteru inteligenckiego pozostającego i na inny, nie agitatorski język i na polemikę w pewnych kwestiach i w pewnym zakresie. Naturalnie, że prowokowanie polemiki nie ma sensu, lecz przecie różnice w poglądach mają rację bytu i muszą gdziekolwiek się wyrazić. Projektujecie nowe pismo w tym celu stworzone. Otóż nie bardzo ^unam się to wydaje ziszczalnym, bo to w każdym razie za sobą pociąga koszty nowe i bodaj się kończy na tym, że się to będzie ciągało w tej samej ilości, co Przedśw. ⁽¹³⁾Władek projektuje, żeby nie ogłaszając o nowym piśmie, dawać w razie zebrania materiałów i posiadania w tym celu funduszy, dodatków książkowych do Przedśw. - no nie wiem, może to i dobre, ⁱmoże ^zniepraktyczne. Wogóle ~~x~~ całym Przedśw. to bardzo

delikatna

kwestia i nie wiadomo co z tym uczynić. Co do stosunków z Osarzem i wygadania się z nim, które ty, Edm^undzie, chcesz zwalić na mnie, to sędzę, że to chyba nie potrzebne. On jest dziennikarzem i ma reporterską duszę, porządnym redaktorem Przed, nigdy nie będzie, ale przecie nie macie nikogo na jego miejsce przygotowanego, to raz, drugie - sędzę, że gdyby mu dano porządny artykuł, to go napewno umieści, więc chodzi tylko o to, by takie artykuły pisano - jako publicysta dla poruszania spraw naszych on jest do niczego, napisze właśnie "agitacyjny" artykuł i tyle, ale jeszcze raz powtarzam, jeżeli ty i Jowisz będziecie pisali o tych sprawach, napewno ani słowa nie zrieni i puści bez przeszkody nie mając nawet pretensji, że sam tego pisać nie będzie.. Jestem więc przekonany, że z nim żadnych kłopotów być nie może, sam przecie mówi, że jest jak masło miękki i ukladający się na wszystkie żądania. A dalipan to nie jego wina, że nikt mu nie pisze artykułów lepszych. Gdy z nim rozmawiał niegdys mówilem mu otwarcie, że sprawy nasze są dla niego terra incognita i że lepiej by o nich nie pisał. Skromnie się z tym zgadzał i mówił tylko, że nikt inny o nich nie pisze, a on przecie musé coś o tym lub owym dać. Zresztą to są kwestie, które jeszcze zdężymy ogadać i opisać do syta, czas na nie przyjdzie, a tymczasem czas uchodzi i za chwilę Kizia wyrusza, więc przestaje pisać, a zasiadam do pisania dla was ~~wyższych~~ mandatów i listu do Osarza.

Wiktor

-
1. Edmund i Bolek - St. Wojciechowski i B.A. Jędrzejowski
 2. nowa dr. - nowa drukarnia (w Łodzi)
 3. Anglik - Feliks Sachs, Piotr - M. Horwith, Andrzej - Władysław Mech (1877-1929)
 4. budy - uniwersytety, patrz odnośnik 8 do listu Nr. 59 i 1 do listu Nr.60
 5. Kizia i jej interes - Al. Sulkiwicz i zagadnienie przewozu bibuły przez granicę w Wierzbołowie, skąd była łatwiejsza komunikacja do Wilna niż do Łodzi.
 6. Karol - Kazimierz Rożnowski
 7. R. ("Robotnik"
 8. w Z - w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich
 9. redaktor Prz. - "Przedówit"
 10. Luśnia, Osarz i Felek - K.Kelles Krauz, L. Wasilewski i F. Perl.
 11. m.z.-mężowie zaufania
 12. Lolek - Ludwik Kulczycki (1866-1941) działacz społeczny, socjolog, publicysta. Współzałożyciel II Proletariatu i twórca III Proletariatu (1900). Uwięziony (1895) i zesłany na Syberię, uciekł (1899), osiadł we Lwowie. Profesor w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie (1918-32) i w Wyższej Szkole Dziennikarskiej. Autor wielu prac z dziedziny socjologii.
 13. Władek - Al. Malinowski
 14. Osarz - Leon Wasilewski
 15. Jowisz - Jodko-Narkiewicz
 16. List Piłsudskiego do Osarza - patrz list Nr. 74.